



## NPR i telos seksu

*„W naturalnym planowaniu rodziny nie ma środków nastawionych przeciw płodności danego aktu małżeńskiego; jest za to poszanowanie dla porządku naturalnego i jego telos.”*



Częstym problemem dla współczesnych małżeństw katolików jest moralne zrozumienie różnicy pomiędzy stosowaniem środków antykoncepcyjnych w celu uniknięcia ciąży, a naturalnym planowaniem rodziny (NPR). NPR polega na powstrzymywaniu się od stosunków płciowych podczas dni płodnych kobiety, rozpoznawalnych, między innymi, na podstawie zmienności śluzu szyjkowego i ciepłoty ciała. Dla wielu, kościelny zakaz stosowania antykoncepcji kłóci się z dozwoloną metodą NPR, ponieważ w obu tych przypadkach zamiarem małżonków jest uniknięcie posiadania potomstwa. Zamiar ten nie stanowi problemu, jeśli, jak to ujął Papież Paweł VI, ma on na celu „zachowanie dłuższych odstępów czasu pomiędzy urodzeniami kolejnych dzieci”. Dietrich von Hildebrand pisze o tym w ten sposób:

Zamiar unikania poczęcia nie jest wyrazem nieposzanowania pod warunkiem, że małżonkowie nie podejmują aktywnych działań w celu zerwania więzi pomiędzy aktem małżeńskim a możliwością poczęcia.

Ta właśnie więź, łącząca akt małżeński i możliwość poczęcia ma fundamentalne znaczenie w naszym rozumieniu seksualności człowieka. Seks, z natury, scala w sobie możliwość i energię potrzebne do wyprodukowania potomstwa. Zapoznaje się z tym każdy uczeń szkoły średniej na lekcjach biologii. Łatwo możemy zauważyć, że działaniu różnych procesów towarzyszy pewien określony cel (tzw. "telos"): *telos* ognia to wytwarzanie ciepła i spalanie substancji palnych, *telos* żołądka to stanie się dębem, *telos* seksualności człowieka to zbliżanie do siebie kobiety i mężczyzny w celu prokreacji i wychowywania dzieci w rodzinie. William May zauważa że: „jest to znaczenie obiektywnie zakorzenione w naturę aktu małżeńskiego i łatwo w nim zauważalne, a nie znaczenie uznaniowo mu przypisane, lub nadane.” Dostrzeganie *telosu* danego procesu może nam ujawnić związane z nim dobra, co z kolei nada kierunek naszym wyborom moralnym.

Za każdym razem kiedy małżeństwo odbywa stosunek świadomie ogołocony z płodności przez stosowanie środków antykoncepcyjnych, to oddają się oni działaniu sprzecznemu z telosem stosunku seksualnego, w którym współuczestniczą. Elizabeth Anscombe zauważa, że taki akt przestaje być "aktem dzięki któremu przekazuje się życie, bo jest on z góry skazany na niepłodność, co czyni z niego akt zupełnie inny". Antykoncepcja rani akt

## NPR i telos seksu

małżeński prosto w serce. W przypadku, gdy para hamuje prokreatywne moce tego aktu używając prezerwatywy, pigułki, lub innymi sposobami, ich zachowanie jest szkodliwe i sprzeczne, ponieważ z jednej strony angażują się oni w jego wykonanie, a z drugiej go blokują.

W naturalnym planowaniu rodziny nie ma środków nastawionych przeciw płodności danego aktu małżeńskiego; jest za to poszanowanie dla porządku naturalnego i jego *telos*. Janet Smith oraz Christopher Kaczor uważają, że "Pary stosujące antykoncepcję czynią się nieplodnymi, natomiast NPR wykorzystuje nieplodność występującą w naszej naturze".

Przyjrzyjmy się takiej analogii: kobieta, która jest niewidoma chce co wieczór rozmawiać ze swoim mężem i zdawać mu relacje ze swoich wydarzeń w ciągu dnia. On jednak wieczorami chce odpoczywać słuchając radiowych sprawozdań piłkarskich. Wymyślił, że będzie z nią, mając w uszach słuchawki umożliwiające mu słuchanie radia i w ten sposób podzieli swoją uwagę pomiędzy żonę i piłkę. Od czasu do czasu powie „tak, kochanie” i „uh huh”, żeby sądziła, że rzeczywiście jej słucha.

Podobnie czyni kobieta na pigułkach, stwarzając pozór, że całkowicie przyjmuje swojego męża podczas stosunku, podczas, gdy tak naprawdę zamyka swoją płodność przed jego owocnością. Rozumując głębiej, odrzuca ona jego życiodajną męskość i zwraca się do niego kłamliwym językiem swojego ciała, identycznie jak mąż-fanatyk sportu okazuje swoje zainteresowanie słuchawkami w uszach, z okazjonalnym wtrąceniem "tak, kochanie". W przypadku, gdy mąż używa prezerwatywy przy stosunku z żoną, lub jeśli oboje decydują się na stosowanie antykoncepcji, szczerść ich intymności ztraca się w kłamstwie i pozorach.

Wyobraźmy sobie, że co drugi wieczór mąż-sportowiec zrezygnowałby z radia i rzeczywiście poświęciłby czas na prawdziwą rozmowę z żoną. Oboje decydują się odroczyć zaspokojenie swoich pragnień (on przez powstrzymanie się od doniesień sportowych, ona przez abstynencję słowną) co drugi dzień, zamiast zrezygnować z dobra płynącego z wzajemnej komunikacji stosując przeciwsrodki w postaci słuchawek. Jest to podobne do działań pary praktykującej NPR. W ich życiu są więc dni, kiedy w pełni czerpią z siebie w czasie aktu małżeńskiego i są takie, kiedy zaspokojenie ich pragnień zostaje odroczone w wolnym wyborze abstynencji seksualnej po to by uniknąć braku autentycznej rozmowy ciał podczas stosunku z udziałem antykoncepcji.

Reasumując, współżycie par stosujących środki zapobiegające ciąży jest zupełnie innym aktem niż seks w czasie naturalnego okresu bezpłodnego.

*Ks. dr Tadeusz Pacholczyk otrzymał doktorat w dziedzinie neurologii (neuroscience) na Uniwersytecie Yale i kontynuował pracę naukową na Harvardzie. Jest on kapłanem Diecezji w Fall River (Massachusetts) oraz Dyrektorem do spraw nauczania i oświaty w Narodowym Katolickim Ośrodku Bioetycznym (National Catholic Bioethics Center) w Filadelfii. Zob. [www.ncbcenter.org](http://www.ncbcenter.org).*

